

Moonlapse Vertigo

Kartky

Nie jestem sobą gdy powiek nie zamyka mgła; Zbrodnia i kara
Nie żyję tuż obok gdy widzę co kryje mrok, mrok w kuluarach
To zbrodnia Ikara – symbole współczesnego "nie wyszło, ale się staram"
A tak naprawdę nie mamy szans sami na siebie. To zbrodnia czy kara jest?
Emanujemy chłodem i lubimy samotne noce
A kiedy mamy czas, przecież nie mamy już czasu, ta
Mam armię na głodzie i znowu to robię, wychodzę do lasu, to rap
Za wszystkie melodie, pochodnie co płoną – nadały dniom sens
I znowu to robię, a potem znikam za rogiem
Ha, stanowczy odmawiam jak kler
Ona mi mówi, że dziś kino albo teatr, nie tędy
Zabiorę cię do moich ludzi z branży, zobaczysz trendy
To miała być domówka u kumpla, trochę się pojechało no kurwa
Przyjechałem tu z kolegą na balet i nie, nie przerosło nas wcale to

Tańczymy jakby jutra miało nie być, a przecież jest
I cała noc się zmienia w naszych oczach w polarny dzień
Jaram się tobą gdy zasłaniasz widok na wszystko, idziemy na żywioł
I tańczę, na nic nie patrzę, aż padnę; Moonlapse Vertigo

Tańczymy jakby jutra miało nie być, a przecież jest
I cała noc się zmienia w naszych oczach w polarny dzień
Jaram się tobą gdy zasłaniasz widok na wszystko, idziemy na żywioł
I tańczę, na nic nie patrzę, aż padnę; Moonlapse Vertigo

Żadna z was nie zna granic
Každy z was przyszedł się bawić
Niczym się nie przejmuję, tą imprezę
Jak pan może tak, panie raperze?
Schowaj ten czerwony, plastikowy kubek (OK)
To nie jest, kurde college'owy numer (OK)
Maciek, ja tylko żartowałem, zachowując powagę, a ty go schowałeś
Nie myślę o różowym słońcu, miałem staff na gibony
We mnie endorfiny, wokół feromony
Panie się kręca w kółko jak patefony
Odbieram ich sygnały ale nie telefony
A więc pytam gdzie jest ta-bletka?
Yyy... kurwa, bletka czy tabletka?
Gdzie jest ta-bletka?
Będę się tak bawił póki się nie zesram
Maciek, ja znowu żartowałem, ale jak chcesz kupę to mów
Mmm... niezręczna cisza tu
Potem nie będzie czasu, w sumie nie ma już
Rano nie ma wody na pustyni
Kiedy Księżyc już opuścił nas
Nowy dzień, nowy staff, żaden limit kiedy budzi mnie Słońca blask

Tańczymy jakby jutra miało nie być, a przecież jest
I cała noc się zmienia w naszych oczach w polarny dzień
Jaram się tobą gdy zasłaniasz widok na wszystko, idziemy na żywioł
I tańczę, na nic nie patrzę, aż padnę; Moonlapse Vertigo

Tańczymy jakby jutra miało nie być, a przecież jest
I cała noc się zmienia w naszych oczach w polarny dzień
Jaram się tobą gdy zasłaniasz widok na wszystko, idziemy na żywioł
I tańczę, na nic nie patrzę, aż padnę; Moonlapse Vertigo

Musimy się zawinąć dziewczyno, jesteś jakaś zielona
Raz, raz skurwysyny, chłopaki mają sztofik w wazonach
Gwiazdy to jedyne światło, ja wyję do Księżyca jak wilki
Wbijamy szpilkę za szpilką, wyjemy całą paszę z tej miski

Tańczymy jakby jutra miało nie być, a przecież jest
I cała noc się zmienia w naszych oczach w polarny dzień
Jaram się tobą gdy zasłaniasz widok na wszystko, idziemy na żywioł
I tańczę, na nic nie patrzę, aż padnę; Moonlapse Vertigo

Tańczymy jakby jutra miało nie być, a przecież jest
I cała noc się zmienia w naszych oczach w polarny dzień
Jaram się tobą gdy zasłaniasz widok na wszystko, idziemy na żywioł
I tańczę, na nic nie patrzę, aż padnę; Moonlapse Vertigo